

Współpraca i kompromis

- Andrzej Gontarz, Sławomir Kosieliński,
- 19.07.2004

Z Włodzimierzem Marcińskim, wiceministrem nauki i informatyzacji, rozmawiają: Andrzej Gontarz i Sławomir Kosieliński.

Z Włodzimierzem Marcińskim, wiceministrem nauki i informatyzacji, rozmawiają: Andrzej Gontarz i Sławomir Kosieliński.

Tuż po nominacji powiedział Pan, że pierwsze kilka dni chce Pan poświęcić nie na stricte informatyzację, lecz inwentaryzację...

Tak, ale to jest tylko pewien krótki etap, wstęp do dalszej, właściwej działalności.

Jakie zatem przedsięwzięcia uważa Pan za najważniejsze?



Włodzimierz Marciński

Jestem dopiero od trzech dni na stanowisku wiceministra. Chciałbym mieć czas na rzetelne zapoznanie się z sytuacją. Z pewnością zadaniem numer jeden będzie doprowadzenie do końca prac nad projektem ustawy o informatyzacji. Jestem w trakcie poznawania opinii różnych środowisk na jego temat. Nie wiadomo jeszcze, jaki będzie ostateczny kształt ustawy. Jest ona bardzo trudna, ale bardzo nam potrzebna. Nie jestem zwolennikiem, aby wyrzucać dotychczasowy dorobek do kosza. Trzeba uporządkować go, poprawić i stworzyć akt prawny dający wszystkim jednakowe możliwości działania, nie dyskryminujący nikogo pod względem technologicznym, ale też i nie faworyzujący.

Konieczne jest zbudowanie Sieci Teleinformatycznej Administracji Publicznej - STAP. Kilka lat temu stworzono infrastrukturę na potrzeby poczty elektronicznej w administracji. Okazało się jednak, że nie ma co nią przesyłać, zabrakło treści. Teraz można ją wykorzystać. Pojawia się bowiem bardzo ważna zawartość - zawartość europejska, którą trzeba będzie rozsyłać do różnych organów administracji publicznej. Zbudowanie sieci dla administracji staje się więc koniecznością.

Ma Pan na myśli sieć w sensie fizycznym?

Nie, chodzi o sieć w sensie logicznym, jako system wymiany informacji czy danych w obrębie administracji. W jaki konkretnie sposób zostanie to zrealizowane, to osobna sprawa. Być może będzie możliwość skorzystania z usług istniejących operatorów. Jest to kwestia do rozstrzygnięcia. Chodzi o to, aby zacząć prace nad uruchomieniem takiego systemu.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji tworzy sieć na potrzeby obsługi rejestrów państwowych. Jakie miałyby być relacje między tymi dwoma przedsiębiorzeniami?

Wszystko jest kwestią odpowiedniej koordynacji działań między resortami. Został powołany zespół do realizacji projektu STAP. Teraz trzeba zintensyfikować jego działalność. Chciałbym mieć możliwość wysłania ze swojego biurka dokumentów do innego, dowolnie wybranego ministerstwa i aby ono miało możliwość przekazania go np. do dalszej konsultacji, do wszystkich innych organów administracji.

Podział ról między MSWiA a MNil jest niejasny nie tylko w tej kwestii. Podobnie wygląda sytuacja chociażby w odniesieniu do systemu Schengen. Jak powinien przebiegać podział zadań i kompetencji? Czy jest sens dalszego utrzymywania ministerstwa ds. informatyzacji, skoro wiele jego zadań jest już w gestii innych urzędów?

Trzeba popatrzeć na ten problem z perspektywy historycznej. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji było od dawna realizatorem różnych projektów związanych z informatyzacją państwa. Wytyczanie kierunków działania, inicjowanie ustaw, odpowiednich rozwiązań prawnych - to jedno, a ich wcielanie w życie, urzeczywistnianie zawartych w nich założeń - to drugie. MSWiA było zawsze aparatem wykonawczym dla różnego rodzaju inicjatyw. Nie wiem, czy byłby sens tworzyć teraz w MNil struktury o takich zadaniach. Uważam jednak, że ministerstwo ds. informatyzacji powinno istnieć, podobnie jak ma to miejsce w wielu krajach europejskich. Zapewniam, że z pewnością będzie miało co robić na rzecz rozwoju społeczeństwa informacyjnego w Polsce.

Jakie będą dalsze losy projektu Wrota Polski?

W moim rozumieniu ma to być portalowe wejście do usług e-rządu. Chciałbym poznać dokładnie, co już zostało zrobione i co jest jeszcze do zrobienia.

Czy to dobrze, że przy tego typu projektach następuje swoista centralizacja działań? Zamiast rozwijania usług e-government od poziomu lokalnego w górę, tworzy się gotowe rozwiązania na poziomach: wojewódzkim i krajowym, które są narzucane samorządom.

Jeżeli mówimy o elektronicznych usługach dla obywateli, to powinien zostać w pierwszym rządzie zdefiniowany pewien wspólny, jednakowy dla wszystkich zakres tych świadczeń i informacji. Powinny być one dostępne na stronach wszystkich urzędów, bez względu na ich umiejscowienie w strukturze administracyjnej.

Co w takim razie z Biuletynami Informacji Publicznej?

Sprawa BIP jest niezwykle ważna i z pewnością ustalimy właściwe relacje między serwisami typu Wrota Polski a BIP-em.

Czy będzie kontynuowany program Ikonka?

Idea jest dobra. Promowanie dostępu do treści sieciowych w małych, wiejskich środowiskach i aktywizacja tych środowisk poprzez działania wokół Internetu mają sens.

W tej chwili trwają w ministerstwie prace nad zmodyfikowaną wersją programu Ikonka 2. Chciałbym zwrócić uwagę, że z wykluczeniem cyfrowym (*digital divide*) mamy jednak do czynienia nie tylko na terenach wiejskich. Ten problem występuje także w dużych ośrodkach

miejskich, tam gdzie jest bardzo dobrze rozwinięta infrastruktura teleinformatyczna. Także ludzie na wielkomiejskich osiedlach nie mają dostępu do sieci z powodu biedy, bezrobocia itp. Na ten problem trzeba zwrócić uwagę.

W jakim zakresie w pracy na obecnym stanowisku mogą okazać się pomocne Pana doświadczenia z dotychczasowej pracy w przedstawicielstwie polskim przy Unii Europejskiej w Brukseli?

Udział w pracach grup roboczych przy Radzie Unii Europejskiej nauczył mnie, jak bardzo ważna jest umiejętność negocjowania, wspólnego dochodzenia do satysfakcjonujących rozwiązań, umiejętność wypracowywania kompromisu. Nam się wydaje, że najważniejsze jest, aby coś dla siebie wywalczyć, podczas gdy najbardziej liczy się w tej chwili możliwość współpracy, uzgadniania konsensusu, porozumiewania się w najważniejszych kwestiach dla wspólnego dobra. Chciałbym przenieść te doświadczenia na grunt polski. Chciałbym też, aby rada ds. informatyki - która powstanie po wejściu w życie ustawy o informatyzacji - była miejscem takiej wspólnej pracy.

Na grząskim gruncie
Sprawiedliwości stało się zadość. Wreszcie wiceministrem odpowiedzialnym za informatyzację została osoba kompetentna, powszechnie szanowana i lubiana na rynku teleinformatycznym. Włodzimierz Marciński, będąc przez kilka lat radcą w przedstawicielstwie Rzeczypospolitej przy Unii Europejskiej, na wszelkie sposoby pobudzał poszczególne ministerstwa i branżę IT w Polsce do działania na rzecz rozwoju społeczeństwa informacyjnego zgodnie z unijnymi dyrektywami. Teraz zmierzy się z sierniężą rzeczywistością.
Po pierwsze, wciąż toczą się dyskusje nad ustawą o informatyzacji. Chociaż prace sejmowej Komisji Nadzwyczajnej powoli zmierzają ku końcowi, wcale nie jest pewne, czy ustawa w tym kształcie obroni się podczas II czytania w Sejmie. Czy w ogóle jest ona potrzebna? Niestety, zgodnie z Konstytucją RP, tylko ustawa może określać kompetencje działu administracji rządowej.
Po drugie, wiceminister Włodzimierz Marciński musi uzgodnić podział kompetencji między swoim resortem a MSWiA. Kto ma odpowiadać za Biuletyn Informacji Publicznej? Kto ma nadzorować powstanie Sieci Teleinformatycznej Administracji Publicznej (STAP)? Czy ta sieć jest równorzędna z budową sieci WAN-CEPiK? W jakim stopniu MNil zaangażuje się w nadzór nad budową Systemu Informacyjnego Schengen II? Przypomnijmy, że Polska otrzymała z unijnej kasy 310 mln euro na jego budowę. Policja i Straż Graniczna ogłaszają już pierwsze przetargi na zakup potrzebnego sprzętu. Centralnym modulem ma się zająć Departament Rejestrów Państwowych MSWiA. Zapewne w najbliższym czasie należy spodziewać się wyłącznie przetargu na opracowanie koncepcji tego modułu, ponieważ MSWiA - ze względu na czarny PR niektórych firm IT atakujących CEPiK - boi się obecnie podejmować wiążące decyzje. Jeśli dojdzie do przetargu, to moduł centralny SIS II nie powinien kosztować więcej niż 15 mln euro.
Po trzecie, co dalej z projektami teleinformatycznymi tworzonymi w ramach offsetu? Odpowiada za nie Leszek Ciećwierz, wiceminister MSWiA, na którego trwa polowanie firm zaangażowanych w offset za blokowanie niekorzystnych dla podatników pomysłów budowy systemów Tetra, C2 i RUM. Czy minister Włodzimierz Marciński pomoże MSWiA?
Podobnych spraw można wyliczać więcej, zwłaszcza że rząd Marka Belki może upaść już w październiku br. lub na wiosnę 2005 r. Szkoda, aby nowy wiceminister utonął w bagnie zostawionym przez poprzednika, pracującego obecnie w Bartimpexie Aleksandra Gudzowatego.
<i>Sławomir Kosieliński</i>

<https://www.computerworld.pl/wywiad/Wspolpraca-i-kompromis,309061.html> 200420